

# prasa recenzije

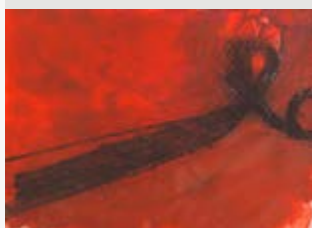


## 2016

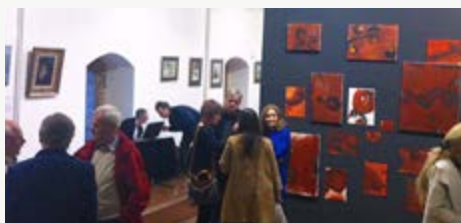
### Galeria Zamek Reszel

Artyści z Warmii i Mazur

[zobacz więcej...](#)



„Made in Ch” 2012. Akryl, węgiel, grafit - papier, formaty do A3



# 1995

## Wystawa pokonkursowa

XXIX Nagroda Sztuki Współczesnej pod auspicjami księcia Pierre'a de Monaco z okazji jego 100 urodzin

Casino de Monte-Carlo / Monaco



### Art contemporain : l'événement



1994

## Luksemburskie Centrum Sztuki

Wystawa pokonkursowa,

Salon 94 Luxemburger Artisten Center,

Luksemburg

Nagroda Marie Banegas

Nagroda Electrolux L.A.C.



Jury du  
SALON  
DE  
PRINTEMPS  
1991

Les membres du jury international :  
Victor Bächer, Suisse, peintre et professeur, président du jury international  
Roger Decaux, peintre, France  
Frans Aerts, Belgique, galeriste expert de l'œuvre de  
James Ensor chez Sotheby à Londres  
Serge de Waha, peintre, Luxembourg  
Norbert Thomas, peintre, professeur, Allemagne

Le prix d'encouragement à un citoyen luxembourgeois de la Société Minerais S.A. a été sélectionné en collaboration avec le jury international par Monsieur Roger S. Ehrmann.

Le prix d'encouragement Marie Banegas a été sélectionné par les personnes suivantes (non-membres du L.A.C.)  
- Monsieur Victor BÄCHER, président du jury international, Suisse  
- Monsieur Emy Lamborelle, Luxembourg  
- Monsieur René Fontanel, France  
- Monsieur Jo von Götz, Allemagne

Le lauréat du Centre Culturel Français a été choisi par Monsieur Claude Frisoni, du C.C.F.

Nous remercions tout particulièrement Monsieur Jo von Götz pour la mise en place des œuvres exposées au Studio du Théâtre Municipal à Luxembourg

Prix Marie Banegas accordé par le L.A.C.  
Prix ELECTROLUX

Podsiadło Maciek

23/03/65  
B-Bruxelles

Etude pour un archétype de paysage II 41  
150 x 150  
Huile/Toile

Etude pour un archétype de paysage III 42  
150 x 150  
Huile/Toile

## 50 Artystów Belgijskich



### Malarz, który walczy

Maciek Podsiadło (...) wszedł do kohorty wystawienniczej przez wielką bramę (...) do Galerii 45, której podejście zawsze było wysokiej jakości. Rozstrzelona figuracja Maćka, moc szkicowanych ciał, zostały natychmiast odebrane jako siła, której nic nie zatrzyma. To było w 1987 r.

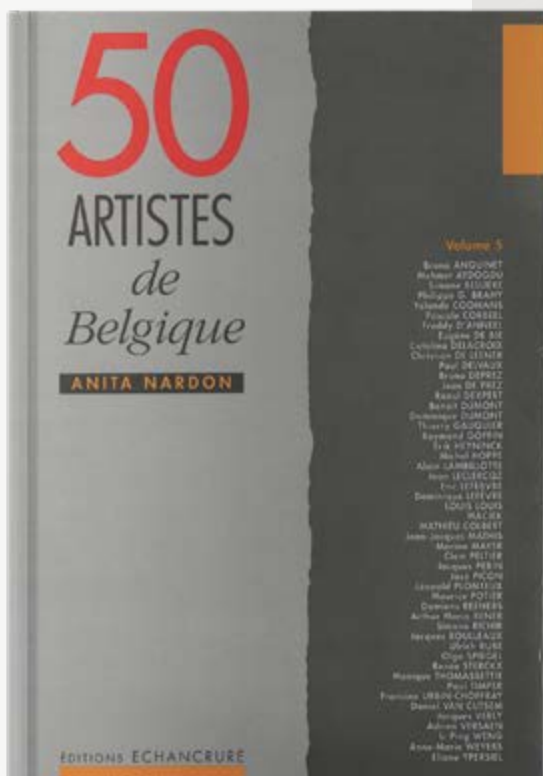
W tym samym roku był członkiem grupy finalistów ARBA w Galerie Bortier i tam też wychodził przed szeregiem. W pół-figuracji jego walczącymi bohaterami były figuratywne plastyczne elementy, jak sam napisał.

Tu właśnie następuje pobyt w ojczyźnie ze stażami w Krakowie i Warszawie. Spotkanie z malarzem ikon jest decydującym elementem nowej orientacji artysty. Podchodząc do tej szczególnej techniki, która znajduje swoją siłę w koncentracji i duchowym wyniesieniu, Maciek zrobił ważny krok w ewolucji swojej sztuki, porzucając ciała, które były dla niego jedynie pretekstami do malarstwa, a nie jego przedmiotami.

Anita Nardon,  
Editions L'Echancrure, 1994

materia/Archetyp/maciek/Youtube

Dokument:  
[zobacz video...](#)



## Galerie J. Arets Knokke



Urodzony w Warszawie w 1965 r. malarz Maciek Podsiadło dużo podróżował, uczęszczał na kursy w różnych akademiach, uczestniczył w licznych warsztatach i wielokrotnie wystawiał w Polsce i Belgii. Traktuje sztukę poważnie. Malarstwo – mówi – jest „sztuką, w której rzeczywistość i iluzja są jednym”. „Nie interesuję się rzeczywistością samą w sobie, to subiektywna iluzja, która staje się przedmiotem”.

Jest pracowitą, zmotywowaną osobą, która wyraźnie wyraża się w czasach, gdy teoretycy sztuki są coraz bardziej hermetyczni i zawili. Zdarza mu się obrócić płótno, które maluje, o 180 stopni i kontynuować pracę w kierunku, który wydaje się oferować więcej możliwości.

Krótko mówiąc, utwierdza nas dosadnie o swoich intencjach. „Nie maluję «obrazów», mam ambicję stworzyć odrębną rzeczywistość malarską – «objawienia malarskie» – tak, jakby malarstwo malowało samo z siebie”.

(...)

Pracuje „brutalnie”, używa surowych środków, które pasują do jego temperamentu (palce, szpachle, szmaty, kawałki drewna, pędzle też...). Pracuje szerokimi gestami. Potem wydrapuje, szlifuje, nie lubi zacieków, jeśli nie wynikają z aktu malowania.

(...)

Wszystkie prace w tym temacie mają niezaprzeczalną moc uwodzenia (...) są to studia daleko idące... do archetypu pejzażu. Wszystkie te trudne do odczytania obrazy stanowią dla nas wyzwanie i pozostają trwale w pamięci. Ale jest jeszcze wiele innych rzeczy: powstałe przypadkowo chaotyczne uderzenia pędzlem malarza (...). W tych warstwach, które zrodziły się z gestu, artysta daje początek przypadkowemu faktowi obrazowemu, który w końcu go usatysfakcjonuje i o którym nawet nie marzył, zanim nie stanął przed płótnem.



(...)

Zgromadzone tu prace Maćka z pewnością wzbudzą zainteresowanie nie tylko wszystkich prawdziwych wielbicieli abstrakcji, ale urzekną także wszystkich otwartych amatorów sztuki.

S. Rey, Editions Weissenburg, 1994

## Malarstwo zmysłowe

Maciek „szoruje” w zawrotnym entuzjazmie, pełną materią.

Wielkie grzywy otoczone pianą przecinają płótno swoją niebieskawą horyzontalnością, wspierając trajektorię czarnego słońca, które wciąż jeszcze rzuca i łśni fioletowymi odbłaskami.

W wieczornych różach fale rozbijają się i wydaje się, że chcą w swym płomieniu pociągnąć za sobą błyszczące czerwone słońce.

Kiedy błękity dominują, wibrując życiem nieskończoności niuansów i faktur, to koniunkcja nieba i wody powoduje rozkwit białych kielków, podobnych do eksplozji galaktycznej. W niebieskich wirach bogatej materii, wielkie białe słońce wylało ognistą łzę i zostawia w przestrzeni czarne smugi zapomnienia...

Seria małych olejnych szkiców pod szkłem stale powraca do słonecznej gorącej kuli i kudłatych beżów.

Rozbite odłamki jasne, białe i czerwone.

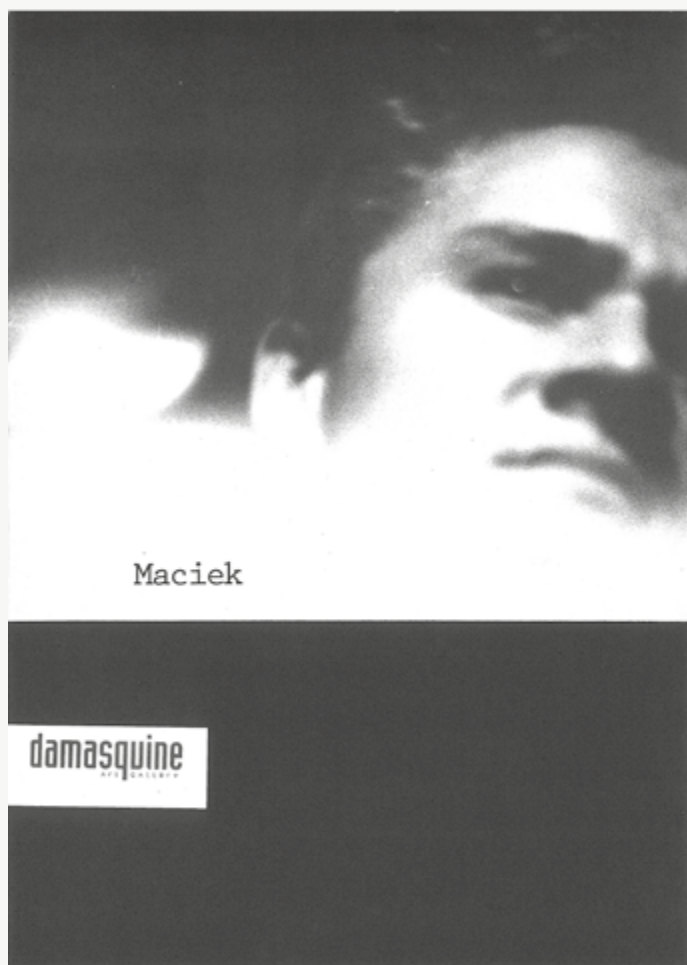


„Le Soir”, E. Delbraminne, 1994

1993

## Damasquine Gallery, Bruksela

Poznałem Macieka Podsiadło na Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Brukseli. Właśnie spędził tydzień na urządzeniu wąskiego pomieszczenia wypełnionego starymi zużytymi sztalugami, pustymi skrzyniami i innymi wspomnieniami zamierzchłych czasów z Akademii. Postanowił się lekko odizolować. (...)



Na obrazie odkryłem ciało, które prześledziłem. Wyrzeźbiona anatomia wyartykułowana niezgodnie z zasadami anatomii. W każdym razie przestrzeń wokół niego była w takim samym stopniu drzwiami, jak korytarzem; oknem, jak i ścianą.

Kilka tygodni później było już pół tuzina prac – sposób i gest przywołały na myśl F. Bacona, o którym wtedy Maciek mówił.

Potem minął czas.

I... „malować przede wszystkim”.

Gdziekolwiek, dlaczego by nie w swojej rodzinnej Polsce, być może pojedzie do Krakowa na spotkanie z Nowosielskim. Kolejny malarz, już starszy, malarz ikon i najmocniejszej abstrakcji. Tej, w której czuje się sacrum (...)

...po Nowosielskim...Maciek odchodzi od figuracji, zmienia paletę. Na bardziej głuchą, bardziej nasyconą.

(...)

Wystarczy, aby zakotwiczyć kompozycję w wirze materii, dwóch jej charakterystycznych odnośnikach: punkcie i linii horyzontu.

(...) Chodzi zatem o słońce. Pewnego dnia horyzont zacznie kiełkować i puchnąć przechodząc w góry. Proste oddychanie,



powolny wysięk, pamięć pierwszych wybuchów geologicznych. Jakby poprzez przyjemność i siłę kolorów chodziło o powrót do ikony.



## AGENDA

### GALERIES

**MACIEK ET CRAPS** | Ce duo de choc, qui s'inscrit en 1989 au sein d'un collectif, se partage les couleurs en une harmonie complémentaire. Maciek Prokocimski brosse, en pleine pâte, des toiles denses aux contours chaotiques. Des formes abstraites bariolées l'occupent et parfois défilent sous l'effet d'un ventage qui catalysent. Le seul impératif réside dans les rapports chromatiques dans une ultime tentative de savoir plus, finalement, surgir sans et au dans le mystère géologique de l'acte imaginaire. Jean-Michel Craps valide les fragments de l'île et de vagues volutes colorées pour en faire des personnages particulièrement humains, engagés dans la bataille de leur situation imposable, se posent sur le monde un regard vide et la blancheur ouverte de leur art. Expressifs et obscures, ils sont le reflet démultiplié d'une humanité anonyme, perdue dans l'obscurité du quotidien. IA, la galerie Damasquine, à

CRAPS avec ses personnages en blanc, rappelle tout le Centre France renché pour la première fois au public. De leur accord l'humour, le tendresse et cet bel instant dans un nu sans jamais se sentir à l'aise l'investissement de l'appel. Moments et minutes à la révolte, fantomatiques et tourmentés venus, ces drôles et solitaires venus. Le tout rassemblé sous, légèrement coulé. L'acte même est permis. Maciek PROKOCIMSKI brosse depuis quelques temps, une suite de peintures composée de trois séries récentes. Une horizontale pour la ligne d'horizon et la mise en place d'une première structure baroque. Un point, pour le savoir mais aussi pour indiquer une première détermination des profondeurs. Une œuvre soumise enfin parvenue au véritable montage mais essentiellement le pour recevoir l'urgence des matières colorées. Tourmente et leur sensibilité pour le monde.



de manière à ce que l'œuvre soit lue comme un tout. Les couleurs sont choisies pour leur capacité à se mélanger et à se décomposer. C'est un jeu de couleurs qui se joue dans l'œuvre. C'est un jeu de couleurs qui se joue dans l'œuvre. C'est un jeu de couleurs qui se joue dans l'œuvre.

Maciek



W galerii Damasquine Maciek ujawnia w swoich ostatnich płótnach stan swoich poszukiwań, które coraz bardziej prowadzą go do serca malarskości. Nie ma tu mowy o sobie, o świecie ani innych, ale szuka przede wszystkim rozwiązania sporego problemu: zorganizowania w całość wielu elementów składowych. Z wściekłością w sercu, ale i wycuciem chromatyczności, zawiązuje płótno decydującym pociągnięciem pędzla. Dlatego po wielu etapach wybiera tutaj kilka prostych elementów, takich jak punkt – okrąg lub linia pozioma – horyzont.

(...)



[zobacz więcej...](#)

## 1993

Beatrice Van Schendaele,  
TV Bruksela, 1993

Reportaż, Galeria Damasquine,  
Bruksela, 1993



„Szał malowania”...RTL-TV / TV  
Bruxelles 1993 / Youtube.

Montaż:

TV Bruxelles - wystawa Maciek Podsiadło w Galerie Damasquine - reportaż,  
warsztat - Atelier R. Husson oraz  
reportaż RTL TV - studio RTL.  
Bruksela 1993

[zobacz video...](#)

### „Le Vif”, G. Gilsoul

Urodzony w Warszawie w 1965 r. polski malarz Maciek Podsiadło zaczął malować na początku lat 80., kiedy zamieszkał w Brukseli. Uczęszczał tu na kursy rysunku i malarstwa w kilku akademiach. Następnie był na stażach w Polsce. Na początku swojej kariery malarz miał tendencje do figuracji. Stopniowo przełamał się i wybrał pewną formę abstrakcji. Pejzaże Maćka, w których punkt staje się słońcem, a horyzont zamienia się w górę, są kulminacją długotrwałej pracy. Po początkowym impulsie, uciekając od schematów i utartych koncepcji, artysta rozpoczyna pracę bez precyzyjnego planu czy projektu, dając wolny wyraz swojemu instynktowi do momentu uzyskania pewnych form, które pozwolą mu iść dalej w swojej malarskiej przygodzie.

Impuls, powolność, światło i cień, energia, urojenie...

Maciek żyje kontrastami tak w życiu, jak i w malarstwie – wszechświat krzywych i prostych linii, które wyróżniają się zarówno elastycznością, jak i konstrukcją. Malarstwo Maćka stawia kolory i materie na pierwszym planie, nawet jeśli są one dla niego jedynie narzędziami służącymi do plastycznej obróbki. Artysta przedkłada olej nad akryl, doceniając jego tajemnicę i zmysłowość.

Maciek maluje pełną farbą, powstają zagęszczone płótna o ciepłych kolorach. Skamieniałe lasy nawiedzają przestrzeń, a czasem eksplodują pod wpływem fantastycznego kataklizmu. Niewzruszone słońce walczy z nieuporządkowanymi promieniami w ostatniej próbie przetrwania, po to, by wreszcie pojawić się okrągłe i nagie w galaktycznej tajemnicy wymyślonej nieskończoności. (...)

„Le Soir”, G.G., 1993

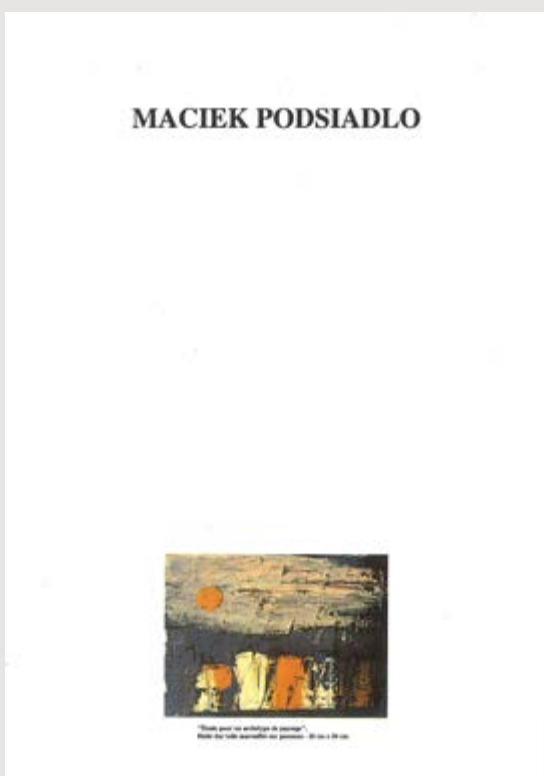
## Dom Sztuki w Evreux, Francja

### Punkt, linia, słońce

Na swoją pierwszą wystawę we Francji Maciek Podsiadło wybrał Evreux. Prezentuje swój talent w Maison des Arts (...). Zaproszony do wyjaśnienia swoich intencji, twierdzi, że maluje impulsywnie, bez ikonograficznego „a priori”. Jego akt jest „czysto malarski”. (...)

„Maluję rękoma, szpachlami, szmatami, miotłami, papierem ściernym. Punkt zrzutu to obraz (...) Dla mnie obraz to zamknięty świat, trochę jak pudełko”. Nowy artysta-gość, wykorzystując formułę organizatorów, ma swój schemat: punkt, słońce, krajobraz. „Dla mnie sam kolor nie ma znaczenia, liczy się plastyczna, logiczna konstrukcja, która jest moją”. (...) „Moja przygoda kończy się, gdy obraz jest skończony”.

Evreux, 1993



## Pejzaże

Maison des Arts podejmuje pewne ryzyko w związku z wystawą Maćka Podsiadły.

Dlaczego ryzyko? Po prostu, jak wyjaśnia Christian Ferré, „ponieważ praca gościa miesiąca niekoniecznie idzie w parze z naszym kierunkiem estetycznym”. (...)

Christian Ferrés prostuje jednak, że jest naprawdę zadowolony, iż podjął ryzyko pokazania mieszkańcom Evreux malarstwa, które według niego „rzuca wyzwanie”.

A.L., 1993

## Malarstwo organiczne

U tego malarza, który używa wszelkich środków, wszystkich technik, nawet najmniej ortodoksyjnych, do pracy na płótnie (ręce, szpachla, szmata, miotła...) figuracja szybko ustąpiła miejsca gestom lirycznym.

Wszystkie prace prezentowane w Maison des Arts są bardzo „fizyczne” (wciąż możemy poczuć brutalność, która towarzyszyła ich tworzeniu). Maciek uważa swoje malarstwo za „organiczne, ale i zrównoważone”.

Malując, lubi prowokować „wypadki”, do momentu, aż pojawią się „niejasne kształty”, które sugerują mu pewną „sytuację”, „nową propozycję kompozycyjną”. Będąc daleko od tych deklaracji filozoficzno - estetycznych, powiedziałbym, że płótna wystawione w Evreux, całkiem świeżo namalowane, chowają za swoją szorstką formą silną i oryginalną wizję świata (a nawet bardziej), która należy tylko do jego twórcy, z dala od obecnych mód i pewnego déjà-vu.



## Jak jeden malarz może skrywać drugiego

„Pejzaże” – tytuł wystawy Maćka Podsiadły w Maison des Arts – może kojarzyć się z wizjami w stylu Corota. Ten młody, 24-letni, malarz polskiego pochodzenia, z wykształceniem klasycznym, wybrał Brukselę jako swoją ziemię obiecaną. Maluje z siłą przypominającą ekspresjonistów niemieckich. Podczas otwarcia wernisażu pani Solange Baudoux, zastępczyni burmistrza, mówiła odnośnie do twórczości Podsiadły nawet o pewnej brutalnej jakości zapisu. I o ascetyzmie! Jego schemat to słońce, niebo i linia horyzontu. Maciek Podsiadło żongluje tymi trzema elementami. A także kolorami. Często są to stonowane, ciężkie odcienie, które wprowadzają elementy dramatyczne na płótno (...) Podsiadło jest gorącym wielbicielem F. Bacona i de Kooninga, ale podążył własną ścieżką. „Przyswoiłem różne wpływy, by stworzyć własną wizję. Nie znośliłbym pracować na taśmie”.

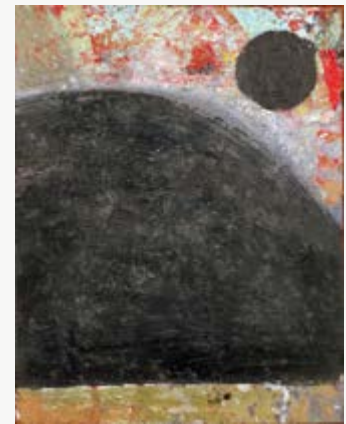
Jacques Solois, „La Depeche-Arts”, 1993



[zobacz więcej...](#)

1991

## Galeria X+, Bruksela, BE



Po raz pierwszy Maciek Podsiadło zaprezentował zestaw płócien w poważnej galerii w stolicy. Jednak ten młody, 26-letni, Polak nie tracił czasu. Urodzony w Warszawie, przyjechał do Brukseli w 1981 r. i zapisał się na studia plastyczne. (...) Maluje z rzadką determinacją swoje pierwsze szkice. Podróż do Anglii zaprezentowała go Baconowi. Kochał jego obrazy. Fascynuje go postać, wraca do swojego malarstwa. Jego ekspresjonizm zaczął następnie iść w innym kierunku. Wyczuwa niebezpieczeństwo. Drażnią go Neue Wilden. Zbyt „literaccy”. Za mało malarstwa. W 1987 r. dokonał pierwszego testu: wystawy w Galerie 45.

Następnie wraca do Polski i wstępuje do pracowni J. Nowosielskiego w Krakowie, a następnie T. Dominika w Warszawie. Wraca z powrotem do Brukseli z kilkoma obrazami pod pachą, z których niektóre zostały zaprezentowane tego lata w International Art Gallery w Lasne.

Prace o solidnej strukturze, wykonane w pastelach, węgla i oleju. Prace oznaczone rodzajem intuicyjnej woli, organizują „jednorodną całość, unikając przez cały czas pułapki już raz użytej receptury – déjà vu”.

(...)

Coś w rodzaju „krajobrazów”(...)

## Audycja radiowa:



"Service Politique de  
l'Europe Ouest/  
Littérature  
Francophone/  
l'Art à Bruxelles"

**Les éditions**  
par...

ce n'est pas le contenu de chaque page  
814 / 56 Chaussée de Mons  
B-1070 - ANDERLECHT  
Tél. : 02 / 820.39.66  
C.G.E.R. 001-1223294-06  
T.V.A. 422.859.523

Time code:  
Indic. Magnéto  
Texte lu

Maintenant je tiens  
culture polonaise et  
de l'humanité en '6  
reste- Je continuerai  
quitte l'horizon de  
moins pour l'instan  
des Arts et cela dur

dire que c'était vra  
première exposition  
gagné le virus exp

signalétique revenons à ce qu'il me semble le plus important son oeuvre et son travail dont il nous propose dans cette galerie de découvrir un joli panel de ses dernières réalisations en la matière. Voici un texte écrit au recto de la feuille contenant sa biographie et dont il parle du comment et du pourquoi: "Rédiger afin d'éviter les malentendus ou interprétations hasardeuses de mes toiles. Il se trouve être en contradiction avec une de mes thèses principales qui s'exprime dans le souci d'arracher la forme de la signification. Cette antinomie apparaît donc au moment où j'essaie de formuler ma picturalité. Conscient de cela, j'en assume la contradiction. La peinture est un art où la réalité et l'illusion ne font qu'un. Elle ne s'intéresse pas à la réalité en soi, elle est une illusion subjective qui devient objet. La peinture n'a ni modèle à représenter, ni histoire à raconter, elle doit arracher la Forme au Figuratif (ces deux derniers vocables sont écrit avec une majuscule, note du speaker de service). Mes recherches visent à détacher le sens iconographique de l'oeuvre, de sa substance picturale, dans le but d'extraire une nouvelle "qualité" (ce vocable est écrit entre guillemets, note du speaker de service), de dégager une certaine expression originelle de la picturalité, ...". Il nous parle avec des gestes larges et amples qui nous conduit par sa quête à le suivre avec les yeux fermés dans les méandres de sa création et pour ne pas trop nous traumatiser il banalise la route tout en laissant des surprises en route. Maciek ne fait aucune concession en rien même en peinture où il a trouvé une façon claire et aussi coloré même si les couleurs sombres font durer le suspense avant d'arriver à découvrir la clé de la toile devant laquelle on se trouve. Maciek vous propose ses toiles à la galerie X+ sise au 7 de la rue des Champs Elysées à Ixelles-Bruxelles, ce n'est point très loin de la place communale. Les oeuvres sont visibles jusqu'au 26 octobre du mardi au samedi de 14. à 18.30.

### „Literatura frankofońska - Sztuka w Brukseli”

Teraz chcę poinformować: Maciek, który wywodzi się z kultury polskiej (...) osiadł w 1981 r. i, przynajmniej do tej pory, jest w Brukseli, gdzie zaczyna uczęszczać do społeczności zajmującej się wykształceniem artystycznym (...), zaprasza nas do galerii, aby odkryć ciekawy panel z jego najnowszymi osiągnięciami w tej dziedzinie. Oto tekst napisany na pierwszej stronie arkusza, zawierający jego biografię, w który mówi on o tym, jak i dlaczego: „Napisany w celu uniknięcia nieporozumień lub niebezpiecznych interpretacji moich obrazów etc., etc...

(...).

Mówi do nas szerokimi i obfitymi gestami, które prowadzą nas przez jego poszukiwania, zaprasza do podążania za nim po meandrach swojej twórczości i nie traumatyzując nas zbyt, banalizuje drogę, pozostawiając po drodze niespodzianki. Maciek nie czyni ustępstw nawet w malarstwie (...) jego ciemne kolory sprawiają, że napięcie trwa, zanim odkryjemy przed sobą klucz do dzieła.

(...)

Wydawnictwa „Les éditions”  
Radio Broadcasted  
Transmitowane 23.09.1991 r.  
(skrypt z audio)

1990



## Wystawa pokonkursowa Europapreis Van Oostende, Kasyno Ostenda / BE

Wyróżniony w „Prix Europe de Peinture de la Ville d’Ostende”.

(...)

Każdy z 621 artystów zgłosił trzy prace do udziału w wielkiej europejskiej nagrodzie miasta Ostendy za malarstwo, spośród 41 artystów wybrano tylko 61 prac.

Co należy z tego wywnioskować ? (...)

Hugo BANIN, 1990





1988



## Arsenał '88

### Ogólnopolska Wystawa Młodej Sztuki

Warszawa, 1988

Pod koniec zamierającego socjalizmu prowadzący Galerię Brama przy Uniwersytecie Warszawskim Leszek Jampolski oraz Jarosław Daszkiewicz zorganizowali największy od zawsze zjazd artystów z całej Polski.

Na wystawie zaprezentowano prace 389 współczesnych młodych artystów z różnych obszarów sztuki: malarstwa, rzeźby, grafiki, fotografii i innych form wyrazu artystycznego. Wystawie towarzyszyły koncerty, pokazy filmowe, performanse.



[zobacz video...](#)

LESZEK JAMPOLSKI

i

JAROSŁAW DASZKIEWICZ:

## Wracamy do „Bramy”

— Przygotowując wystawę zbiegaliście niezwykle o re-

— L.J. — bardzo „Nowe” w Sopotnie stawie i „chac”?

J. D.: — winiska nam, że tapani odwiedzić DOCUMENTA w KASSEL — największy na świecie festiwal sztuki współczesnej — dopiero by się przekonała, co to znaczy jarmark. Feerie kolorów, ruch, rozmach wystawienniczy, cuda. Ponieważ tu wystawę zrobiło dwóch główniarzy — to używa się słowa jarmark. Ale tamto nie raz, bo to DOCUMENTA...

L. J.: — Podobnie Wojciech

zwykle jest również to, że wystawę do zrobienia otrzymało kilku ludzi, a nie realizowane indywidualnie w „Sztuka Polska”, „Centrum Sztuki” i „Zaufano nam młodzie, resztę sami.

— Jakże są opinie o oglądanych w nich twierdzą, gdzie wyrzucone

z tym się nie gnęgnięte zostały w tej wystawie. A nie przelagduj ojej generacji, senci oraz wykonanemu no- z których kilkoniany zrobi

w o tenden-

LESZEK JAMPOLSKI — 33 lata, komisarz wystawy „Arsenał '88” — Ogólnopolskiej Wystawy Młodej Plastyki Polskiej — „Każdemu czasowi jego sztuka”, na co dzień kierownik Galerii Brama. W 1981 ukończył ASP w Warszawie w pracowni Leszka Maciaga i Juliusza Owidzkiego.

JAROSŁAW DASZKIEWICZ — 35 lat, komisarz wystawy „Arsenał '88” — zastępcą kierownika Ga-



nie wygoda wyprzedzenia w L. J.: — Uczniowie malarz- lili się na rozmaite zarzuty. Dla jednych byliśmy „kolaborantami” dla drugich też jesteśmy podejrzani, bo w tym momencie jaś u nas opuścił wyryłanie w to, co miało i przynależności do tych do- miast pojawiły się pliki do- tryzmu, że się stało... otrzymaliśmy po srebrnym „Polonezie”. A jaka jest prawda? Otrzymałmy po dwa- tyścy mie- Jalerii Brama i za komisarzowa- — czyli przez o- roku. Plus na 80 litrów benzy- „malucha”. Ale się sami, ja- spełniliście przy

— Zażalenie recenzentem wystaw brak kryteriów w ocenie. Powiedzieć, jakie wy stosowaliście?

J. D.: — A jakie można było stosować? Format? Długość, szerokość? Ja jestem w sta-

Przez dziesięć dni

— Ja sądzę, że te osoby które zakwalifikowaliśmy powinny się na tej wystawie znaleźć.

— Rzeczywiście były inne i świadczą o niewiarygodnym uga-

— Zrobił to w chwili bez porozu-

— Ten artysta wyco-

— Jury nie zaprezentowało swojego wyboru na vernisżu wystawy. Prof. Kazimierz Ostrowski stwierdził, że są potrzebne jeszcze trochę czasu na zastanowienie.

J. D.: — Profesor nie ogłosił wyników ponieważ przystąpił do udziału w jury.

— Czy moglibyście przyznać

— Czy moglibyście przyznać

— Czy moglibyście przyznać

— Czy moglibyście przyznać

— Czy moglibyście przyznać

## GaleriaTest, Warszawa, 1988



[zobacz więcej...](#)



## 1987 Gallery 45, Bruksela



### Materia malarska Macieja Podsiadły

W tym roku kończy studia na Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Brukseli, otwiera swoją pierwszą indywidualną wystawę w Gallery 45. Rzadko zdarza się, że 21-letni artysta tak wcześnie pokazuje, jaką drogą chce iść, i tak mocno skupia się na swoim artystycznym celu. Z pewnością będzie to dla niego mocną siłą napędową.(...)

Maciek Podsiadło jest jednym z nielicznych, którzy mogą pochwalić się spotkaniem i rozmową z malarzem Francisem Baconem. Podczas tej rozmowy uświadomił sobie, że w pierwszej kolejności młody artysta musi pozbyć się stereotypów narzuconych mu przez historię sztuki i edukację... I uczynił to swoim credo.



### Impulsywny...

Jak wyjaśnia malarz, działa impulsywnie, bez żadnego „a priori”. Ale choć zaczyna bez wcześniejszego planu czy projektu, jego praca jest jednak poszukiwaniem silnej syntezy, plastycznej ekspresji. (...)

W ten sposób Maciek przeżywa nową przygodę z każdym dziełem (...)



Gallery 45



## Eksplzja formy i koloru

Z tym malarzem praktycznie każda praca jest eksplozją formy i koloru, z niejasnymi wspomnieniami znanych obrazów i sytuacji. Dla widza każdy obraz jest fascynującą podróżą przez piękny materiał obrazowy, z cudownymi miejscami spokoju i odpoczynku. Materia malarska, można by rzec, jest przefiltrowana przez podświadomość Maćka. (...)

Het Volk J. Peeters, 1987

### \* MACIEK PODSIADŁO

W "Gallery 45", rue Victor Allard, 45 w Brukseli ma obecnie miejsce i otwarta będzie do 31 marca pierwsza indywidualna wystawa malarstwa Maćka Podsiadło.

M. Podsiadło urodził się w Warszawie w 1965 r. Od 1981 r. mieszka w Brukseli. Jest studentem ostatniego roku Akademii Sztuk Pięknych w Brukseli.

Mimo młodego wieku jest już laureatem wielu nagród: 1984 - nagroda I. Verheyden, 1986 - nagroda S.A. Bourroughs.

We wstępie do programu wystawy pisze:

"Malarstwo jest sztuką w której prawda i pozór, rzeczywistość i iluzja stanowią jedno. Nie interesuje go „rzeczywista obiektywność, lecz obiektywność iluzoryczna”.

Malarstwo nie ma wzorca do rozpowszechniania, ani historii do opowiedzenia, musi oderwać Formę od Treści.

Moje poszukiwania zmierzają do oderwania sensu ikonograficznego dzieła od jego tworzywa malarskiego, w celu uzyskania nowej, emanującej pierwotną ekspresją jakości - "istnienia malarskiego". Motorem tej ekspresji nie jest wypowiedź podyktowana anegdotą dramatu, patosu, czy też liryką nastroju. Pomimo tego nie neguje udziału wrażliwości, uczucia w wydobywaniu ekspresji malarskiej. Tym nie mniej nie mogą one kierować pracą twórczą. Ekspresja ta jest jedynie wynikiem napięcia jakie rodzi się w momencie doświadczenia bezpośredniego - aktu malarskiego”.

Nasz Głos "Bruksela 87"

W Gallery 45 w Brukseli pierwsza indywidualna wystawa malarstwa Maćka Podsiadły.

(...)

Mimo młodego wieku jest już laureatem wielu nagród: 1984 - nagroda L. Verheyden, 1986 - nagroda S.A. Bourroughs.

Pisze: „Malarstwo jest sztuką, w której prawda i pozór, rzeczywistość i iluzja stanowią jedno”. Nie interesuje go „rzeczywista obiektywność, lecz obiektywność iluzoryczna”.

„Malarstwo nie ma wzorca do rozpowszechniania ani historii do opowiedzenia, musi oderwać Formę od Treści. Moje poszukiwania zmierzają do oderwania sensu ikonograficznego dzieła od jego tworzywa malarskiego w celu uzyskania nowej, emanującej pierwotną ekspresją jakości - istnienia malarskiego. Motorem tej ekspresji nie jest wypowiedź podyktowana anegdotą, poetyką dramatu, patosu czy też liryką nastroju. Pomimo tego nie neguje udziału wrażliwości, uczucia w wydobywaniu ekspresji malarskiej. Niemniej nie mogą one kierować pracą twórczą. Ekspresja ta jest jedynie wynikiem napięcia, które rodzi się w momencie doświadczenia bezpośredniego - aktu malarskiego”.

Anna Kłós, „Nasz Głos”, 1987

## De picturale materie van Maciek



Op dit doek heeft Maciek acryl, olie en houtskool gebruikt.

**UKKEL** — Maciek Podsiadło, een schilder uit Polen die dit jaar afstudeert aan de Academie voor Schone Kunsten te Brussel, houdt zijn eerste individuele tentoonstelling in Gallery 45 Krediet aan de Nijverheid. Het gebeurt zelden dat een amper 21-jarig kunstenaar zo vroeg aantoonst welke weg hij wil bewandelen, zo kondaat op zijn artistiek „doel” afstevend.

Die zelfverzekerdheid is soms zodanig sterk, dat ze hem op het randje van de antipathie brengt. Ze zal voor hem echter zeker de stuwende motor zijn, en de harde school van het kunstenaarsleven zal die onangename kantten wel weten af te ronden. Maciek Podsiadło is een van de weinigen die er prat kunnen op gaan voor de schilder Francis Bacon ontmoet en gesproken te hebben. Uit dit gesprek ontbield hij dat de jonge kunstenaar zich in eerste instantie moest ontdoen van de clichés, die hem door de geschiedenis van de kunst en zijn opleiding opgedrongen worden, en hij heeft er zijn credo van gemaakt.

### Impulsief

Zoals de schilder zelf uitlegt, werkt hij impulsief, zonder enig opzet. Maar al staat hij zonder voorafgeand „plan” of ontwerp, zijn werk is toch een zoektocht naar een sterke synthese van plastische uitdrukking. Hij wil volheid „zijn” aan een doek werken, en dat meek je tot in de toegepaste techniek. Maciek mengt olie, acryl, pastel, houtskool enz... die hij aanbrengt of bewerkt met penneel, stiftokk, de blote hand...

### Spontane figuratie

Door die impulsieve manier van schilderen, ontwikkelen zich wat je spontane vormen en kleurpartijen zou kunnen noemen. Voor de schilder zijn dit „voorstellen”, waarop hij al dan niet zal reageren; hij gaat het voorstel weerhouden dat hij interessant vindt en het eventueel verder uitwerken, of zegt het om zijn zoektocht naar beter voort te zetten. Zo heeft Maciek met ieder werk een nieuw avontuur, telkens weer deelt hij, uit ieder doek, de zige, specifieke expressie van het werk.

**UKKEL** — Maciek Podsiadło, een schilder uit Polen die dit jaar afstudeert aan de Academie voor Schone Kunsten te Brussel, houdt zijn eerste individuele tentoonstelling in Gallery 45 Krediet aan de Nijverheid. Het gebeurt zelden dat een amper 21-jarig kunstenaar zo vroeg aantoonst welke weg hij wil bewandelen, zo kondaat op zijn artistiek „doel” afstevend.

Die zelfverzekerdheid is soms zodanig sterk, dat ze hem op het randje van de antipathie brengt. Ze zal voor hem echter zeker de stuwende motor zijn, en de harde school van het kunstenaarsleven zal die onangename kantten wel weten af te ronden. Maciek Podsiadło is een van de weinigen die er prat kunnen op gaan voor de schilder Francis Bacon ontmoet en gesproken te hebben. Uit dit gesprek ontbield hij dat de jonge kunstenaar zich in eerste instantie moest ontdoen van de clichés, die hem door de geschiedenis van de kunst en zijn opleiding opgedrongen worden, en hij heeft er zijn credo van gemaakt.

### Impulsief

Zoals de schilder zelf uitlegt, werkt hij impulsief, zonder enig opzet. Maar al staat hij zonder voorafgeand „plan” of ontwerp, zijn werk is toch een zoektocht naar een sterke synthese van plastische uitdrukking. Hij wil volheid „zijn” aan een doek werken, en dat meek je tot in de toegepaste techniek. Maciek mengt olie, acryl, pastel, houtskool enz... die hij aanbrengt of bewerkt met penneel, stiftokk, de blote hand...

### Spontane figuratie

Door die impulsieve manier van schilderen, ontwikkelen zich wat je spontane vormen en kleurpartijen zou kunnen noemen. Voor de schilder zijn dit „voorstellen”, waarop hij al dan niet zal reageren; hij gaat het voorstel weerhouden dat hij interessant vindt en het eventueel verder uitwerken, of zegt het om zijn zoektocht naar beter voort te zetten. Zo heeft Maciek met ieder werk een nieuw avontuur, telkens weer deelt hij, uit ieder doek, de zige, specifieke expressie van het werk.

Wraz z Maćkiem PODSIADŁO Galeria 45 kontynuuje bardzo przekonującą prezentację zdecydowanie nowoczesnego malarstwa, to znaczy nie celowo destruktywnego w stosunku do tradycji figuratywnej (...). Za pomocą energicznego malarstwa, (...) wiry ducha lub konflikty między myślą a emocjami, sercem i rozumem, istota ludzka jest umieszczana w świecie rzadko odpoczywającym, lecz wibrującym z brutalnymi opozycjami i zniuansowanymi harmoniami. (...)

Arts Antiques Auctions, 1997

Galeria 45 prezentuje Maćka Podsiadłę, młodego artystę, który zadebiutował w świecie wystaw. Rozstrzelona figuracja, czytelna na kilku poziomach, takie jest pierwsze wrażenie przed tymi płótnami, są mocne i przynoszą nowy oddech.

Arts Magazine Bxl-Europe, 1987

Tutaj kolor jest najważniejszy. Urodzony w Warszawie Maciek ma dopiero 21 lat. Już pokazuje niezwykłą siłę. Impulsy liryczne, które są czymś więcej niż młodzieńczą żarłocznością, aby wgrzyźć zęby w życie malarstwa. Jego czerwienie, błękity i róże czynią znacznie więcej niż prosta i instynktowna swoboda, jaką daje kolor. Pod pozornym nieładem istnieje sztuka prowadzenia batalii malarskiej, która wpływa na równowagę mas i efektów, urozmaicając czernie, wyczuwalność materiałów, beztrasko łącząc płótno, papier, olej, akryl, pastel. Na granicy figuracji, i... nie jest to zwykły pretekst. W ten sposób powstaje balans, który daje linoskoczkowi na sztywnej linie środek ciężkości i śmiałą pewność.

Jean Cimaise, Culture, 1987

Op dit doek heeft Maciek acryl, olie



De picturale materie van Maciek



Gallery 45

Pierwsza wystawa Maćka Podsiadły, młodego Polaka, 21 lat. Dwadzieścia osiem obrazów, świadków bezlitosnej walki i kilka „wielkich kawałków”. Bitwa, w której życie wygrywa za pomocą pociągnięć farbą, orka. (...)

Czasami można odgadnąć twarz, usta lub kawałek ciała. Utopiona w przyjemności jednocześnie pędzla, dłoni i spojrzenia. Niektóre dzieła mają moc przypominającą Mortiera.

Ta sama zaciekleść i furia, by zbudować to, co najpierw jest obrazem.

Guy Gilsoul. „Le Vif”, 1987

*Guy Gilsoul „Le Vif” 87*

### Epingle

Première exposition pour Maciek Podsiadlo, jeune Polonais de 22 ans. Vingt-huit tableaux, témoins d'une lutte sans merci et quelques « grands morceaux ». Un combat où la vie l'emporte à coups de couleurs posées, écrasées, jetées, griffées puis poncées, effacées, renaissantes. Un labour où la forme entre et ressurgit au hasard d'un rectangle noir, des nuances d'un rose. Parfois,

un visage se devine, une bouche ou un morceau de corps. Noyés dans le plaisir tout à la fois de la brosse, des mains et du regard. Certaines œuvres ont une puissance qui rappelle Mortier. Une même fureur farouche de construire ce qui d'abord est un tableau.

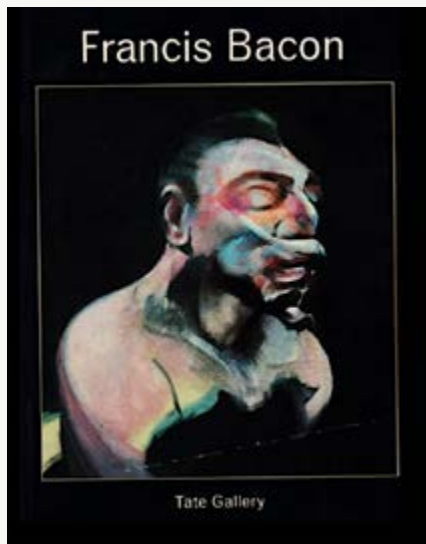


*Podsiadlo : labour.*

1985

## F. Bacon wokoło retrospektywy...

[zobacz więcej...](#)



Przy okazji dużej retrospektywy Bacona w Tate Gallery niezwykła historia przypadkowego spotkania słynnego malarza z młodym studentem Akademii Sztuk Pięknych w Brukseli.

Londyn, 1948. Francis Bacon wychodzi z wojny zmieniony.

Kiedy wrócił do pędzli, cztery lata wcześniej, zniszczył prawie całą swoją poprzednią produkcję, dziesięć lat pracy. Od samego początku jego ekspresjonizm zyskał osobisty styl – gwałtowny, solidny, karmiony przez Picassa, surrealizm i wielką historię malarstwa, od Cimabue poprzez Ingesa po Vélasqueza. W tym samym roku nowojorskie Muzeum Sztuki Nowoczesnej kupiło mu płótno i jednocześnie podpisało jego pierwszą konsekrację. Ma 39 lat. W 1958 r. Belgia po raz pierwszy wystawiła jego prace w euforii wystawy uniwersalnej. Kolejne dziesięć lat: maj '68 (...)

W 1971 r. Paryż przywitał go w Grand Palais. Dziś przyszła kolej na bardzo poważną Galerię Tate ze 125 obrazami. Od pierwszego tryptyku z 1944 r. po ostatnie portrety – największa retrospektywa, jaką kiedykolwiek zorganizowano. Znane prace z całego świata, z Waszyngtonu, Nowego Jorku (...) których możemy już tak szybko nie zobaczyć.

Odkrycia, takie jak te potężne studia postaci z pierwszych lat, pomalowane w stonowanych odcieniach i monumentalnych kształtach, lub jak te głowy, otwarte usta, od 1948 r. niebieskavo-szare, ciężkie fakturami, lite jak kamień. W jego słynnej serii ludzkość wszędzie woła, otoczona skalpelem, zarumieniona pociągnięciami pędzla, porywcza jak przypadek, ale także skonstruowana, kontrolowana, kochana: „Chcę bardzo uporządkowanego obrazu, ale chcę, żeby to się stało przez przypadek” – powiedział kilka lat temu. Dla niego dobre są szczotki, miotły, szmaty i przypadki. Bierze żółcie, purpury, najśłodsze róże, najbardziej pospolite zielenie. Kiedy postać krzyczy na jednym ze jego obrazów, czy

6 juil. 1985  
A Londres,  
feu d'artifices  
Bacon

occasion d'une grande retrospective Bacon à  
Tate Gallery, l'histoire très remarquable de  
l'artiste confronte un peintre célèbre et  
un jeune étudiant des Beaux-Arts.

Francis Bacon sort transformé. Quand il peignait, quatre ans et la quasi-totalité de son œuvre, dix ans de sa vie, son expression est style personnel. — clique — ouvert de Pythagore et de la grande statue, de Cimabue à par Vélasquez. Cette vie d'Art moderne de la tête une toile et signe sans sa construction. En 1958, la Belgique la première fois les affiche «artistes» de nouvelle. Des ans en les parés, la piéce. En ville au Grand Palais, et le tour de la très abry, avec 125 tableaux. trique, dans de 1964, traits, le plus vaste est-ils mise sur pied. Des ans venus des quatre de Washington, New am, Munich, Paris, venues collectives pri-verra plus avant long-gements comme ces de figures des pres-istes dans des textes formes monumentales, «dites», bouches ou- dans les gris bleus, tres et séchés comme les fatieuses «séries», ont, se crée, mise en rouge à coupe de pro- et comme les boude rivité, contrée, ai- que image très redou- qu'elle se produise par- d, il y a quelques an- nées en ébranlés, les te et les accidents. A à violet, les roses les

14, et j'ai toujours regretté en moi sans être capable de peindre la bouche comme Monet peignait un coucher de soleil.»

Bacon le voluptueux ? L'homme à d'autres le site d'établir des parents entre l'extase et l'horreur. Bacon n'est-il pas peintre ? Voilà les «Pères» d'après Vélasquez, les «chiens», les «singes», la viande et le Christ en croix, l'amour, les portraits. L'homme est assis, couché, seul en couple, ou en travail. Il s'accroche à la table comme le coureur aux géométriques, se déforme, crie, glisse ou meurt. Il «est» les ans, les fêtes, les soir ego. Bacon Number One depuis cinq généra-tions. A travers l'existentialisme, l'Américain way of life, les flowers-people, la contestation, le clan des premières années de crise et le solo-expression-nisme des derniers. Dans les écoles d'art, aujourd'hui, son nom revient sans cesse. Le peintre anglais fascine toujours. Pour Macick, un jeune



es Beaux-Arts qui n'en est pas  
venu d'avoir rencontré «le»  
est l'évidence même.

acon et puis...

es jours avant l'ouverture de  
on, Maciek se trouve à Lon-  
nit chaud. Pour se rendre à la  
Gallery depuis Westminster,  
les quais, la Tamise. Le Lam-  
ge franchi, il est déjà à l'om-  
Tate Gallery. S'y risquera-  
quelques marches gravies sans  
n pour s'entendre confirmer  
abilité des lieux. Puis, le ha-  
ter Bacon vient d'entrer,  
n gardien, si vous voulez lui

rd, je ne l'ai pas cru, raconte  
l. Pourtant, c'était bien lui. Il  
une sculpture d'Henri  
Il était de dos et j'avais dans  
le souvenir des photos que l'on  
jours de lui, les cheveux en  
les yeux perforants, les joues  
Je l'ai dépassé et j'ai décou-  
omme de 75 ans : une cheve-  
reflets roux-bordeaux, un vi-  
aucoup plus maigre que je ne  
is. Un homme pas très grand,  
ol et cravate sous un manteau  
Sa démarche semblait rendre  
d'un corps désarticulé. Il m'a  
J'ai tendu le bras. Il m'a offert  
ense sourire. On aurait dit que  
oire s'ouvrait comme dans ses  
Mais avec une chaleureuse  
a lancé : «Viens, on va voir  
J'étais sans voix !»

ik découvre alors la rétrospec-  
vires, qui protègent les œu-  
r donnent une dimension supé-  
naire. Loin de gêner, elles sem-  
simuler la peinture dans un es-  
l, à la manière des cages de  
e referme sur lui-même. Fran-  
n interroge le jeune peintre sur  
ere de travailler, sur les artistes  
sur l'histoire de l'art. Et  
ous avons beaucoup parlé de  
Ses préférences vont à Bu-  
trouve dans le 7<sup>e</sup> art de gigan-  
possibilités expressives. Dans  
os, j'ai même cru percevoir un  
eut-être, une envie folle sûre-  
essayer» la caméra. Il m'expli-  
goût pour Paris et la beauté de  
place et des ruelles proches de  
er, du hasard qu'il faut provo-  
ns cesse, de la difficulté pour  
s de peindre aujourd'hui face à  
oire de l'art de plus en plus en-  
ite. Souvent, ses réponses  
la forme d'énigmes. A ma  
de savoir s'il travaillait,  
je l'avais lu, d'après photos, il  
ond : «Les gens le pensent  
puis se tait. A un gardien lui  
ant pourquoi il ne signait ja-

mais ses œuvres : «Mais c'est signé der-  
rière», se contente-t-il de dire avec un  
large sourire. Parfois aussi, il se fait  
violent comme vis-à-vis de ce photo-  
graphe qui lui suggère de poser devant  
une série de trois autoportraits et à qui  
il rétorque d'une voix terrible : «Non,  
je déteste ces tableaux, je ne sais pas  
pourquoi on les a mis là !»

### Si on allait boire quelque chose ?

L'invitation est un ordre ! Le taxi se  
dirige vers Oxford Circus. Un club,  
deux petites pièces peintes en vert  
émaillé décorées par une grande pein-  
ture expressionniste, des photos par di-  
zaine et des affiches d'expositions. Ba-  
con est un habitué. On le salue. Le  
peintre et l'étudiant s'installent.  
Champagne. Bacon se prête aux jeux  
du végétarisme et signe des auto-  
graphes, comme à la sortie de la Tate  
Gallery. Derrière eux, une télévision  
offre ses pétilllements colorés et an-  
nonce les résultats du tiercé. Bacon se  
retourne et fixe le petit écran. Il a  
joué. Comme toujours. Mais cette  
fois, il a oublié les numéros sur les-  
quels il avait misé. Il ne voit plus ni le  
marin édenté, ni le très *english* jeune  
blond, ni l'actrice d'une série comique,  
il est comme absorbé puis reprend la  
conversation : «Les gens me deman-  
dent souvent pourquoi je coupe les  
têtes dans mes dernières toiles, tu sais,  
toi ?»

«Moi, répond Maciek, je coupe les  
mains et les jambes.» Bacon sourit.  
Dans un large mouvement, il renverse  
un verre. Tant pis si le champagne  
coule sur la chemise. Dans ce bistrot,  
le souvenir des peintures de la Tate  
prennent un autre relief. Certaines dé-  
clarations, aussi : «L'homme réalise  
maintenant qu'il est un accident, un  
être dénué de sens, qu'il lui faut sans  
raison jouer le jeu jusqu'au bout. Tout  
l'art est devenu maintenant un jeu...  
Après tout, l'existence étant si banale  
en un sens, on peut aussi bien tenter  
d'en faire une manière de grande chose  
que se laisser soigner jusqu'à l'oubli.»  
Depuis quelques minutes, Francis Ba-  
con semble inquiet.

«Bois ce que tu veux, je te laisse la  
bouteille. Attends-moi.» Il ne revien-  
dra pas. Une voisine de table affirme  
qu'il est parti pour rechercher ses nu-  
méros de tiercé. Jeu, hasard, mystère.

GUY GILSOUL

Tate Gallery, Milbank London, jusqu'au 18  
août, du L. au S. de 10 h à 17 h 50 et D. de  
14 h à 17 h 50.  
Catalogue de 250 p. comprenant toutes les  
œuvres exposées reproduites en couleur,  
deux essais de Dawn Ades et Andrew  
Forge, une note technique d'Andrew Dur-  
ham, une biographie, une bibliographie et  
une filmographie.

to ból czy radość? „Lubię połysk i kolor, który pochodzi z ust”  
„i zawsze miałem nadzieję, że będę w stanie pomalować usta, jak  
Monet malujący zachód słońca”.

Zmysłowy Bacon? Zostawmy innym zadanie ustanowienia  
pokrewieństwa między ekstazą a grozą. Czyż Bacon nie jest ma-  
larzem? Oto „Papież” według Velasqueza, „psy”, „małpy”, mięso  
i Chrystus na krzyżu, miłość, portrety. Mężczyzna siedzi, leży  
samotnie, w parze, nagi lub pod krawatem. „Jest” – przyjacielem,  
bratem, alter ego. Bacon Number One na pięć pokoleń. Poprzez  
egzystencjalizm, american way of life, dzieci-kwiaty, kontestacja  
i neoekspresjonizm ostatnich lat.

Dzisiaj w szkołach artystycznych wciąż wraca jego imię. Angiel-  
ski malarz zawsze fascynuje.

Dla Maćka, młodego adeptką sztuk pięknych, który jeszcze się nie  
otrząsnął po spotkaniu z „mistrzem”, to oczywiste.

Zobaczyc Bacona, i...malować.

Kilka dni przed otwarciem wystawy Maciek jest w Londynie.  
Jest gorąco. Aby dostać się do National Gallery z Westminster,  
wybiera nabrzeża, Tamizę. Przekraczając most Lambeth, jest już  
w cieniu Tate Gallery. Wystawa niedostępna... Zbieg okoliczności,  
przypadek – szansa: właśnie wszedł

Mister Bacon, podpowiada Hindus  
strażnik, jeśli chcesz z nim poroz-  
mawiać...

„Z początku nie uwierzyłem –  
powiedział student. Ale to był  
on. Patrzył na rzeźbę Henry’ego  
Moore’a. Był z tyłu i miałem  
w oczach wspomnienie jego  
zdjęć, które wciąż są poka-  
zywane. Włosy w nieładzie,  
przeszywające oczy, wystające  
policzki. Miąłem go i odkry-





łem 75-letniego mężczyzny: rudo-bordowe włosy, o wiele szczuplejszą twarz, niż sobie wyobrażałem. Mężczyzna niezbyt wysoki, ubrany w garnitur pod znoszonym zielonym płaszczem. Jego chód wydawał się odzwierciedlać rozczłonkowane ciało. Spojrzał na mnie. Wyciągnąłem rękę. Posłał mi ogromny uśmiech. Wyglądało na to, że jego szczęka otwiera się jak na obrazach. Ale z ciepłą życzliwością. Powiedział:

„Chodź, zobaczmy wystawę”.



Maciek odkrywa retrospektywę. Szyby, które chronią prace, nadają im dodatkowy wymiar. Nie przeszkadzając, zdają się ukrywać obraz w przestrzeni, która, podobnie jak klatki Bacona, zamyka się na sobie. Francis Bacon pyta młodego malarza o jego sposób pracy, artystów, których kocha, o historię sztuki.

Maciek opowiada: „Dużo także rozmawialiśmy o kinie. Jego preferencje idą w stronę Buñuela. W kinie znajduje gigantyczne możliwości ekspresji. W jego słowach wyczułem nawet, że odczuwa być może żal, a z pewnością szalone pragnienie wypróbowania kamery. Mówił mi o swoim podziwieniu dla Paryża, pięknie małego placu i alejek w pobliżu jego warsztatu, o szansie, którą należy nieustannie prowokować, o trudnościach młodych ludzi w malowaniu w obliczu historii sztuki, sztuce coraz bardziej zawadzającej. Często jego odpowiedzi przybierały formę zagadek. Kiedy zapytałem, czy on pracuje, jak czytałem, ze zdjęć, odpowiedział: „Ludzie tak myślą, ale...”, a potem zamilkł. Do strażnika pytającego go, dlaczego nie podpisuje swoich prac: „Ale to jest podpisane z tyłu” – mówi z szerokim uśmiechem. Czasami też jest agresywny, w stosunku do tego fotografa, który sugeruje mu, aby przybrał pozę przed serią trzech autoportretów i któremu



odpowiada okropnym głosem: „Nie, nienawidzę tych obrazów, nie wiem, dlaczego je tam umieszczono!”.



Napijemy się czegoś?

Zaproszenie jest rozkazem! Taksówka jedzie do Oxford Circus. Pub, dwa małe pokoje pomalowane emaliowaną zieloną farbą, ozdobione dużym ekspresjonistycznym obrazem, dziesiątki zdjęć osób i plakaty wystaw. Bacon jest tu bywalcem. Pozdrawiają go. Malarz i uczeń instalują się. Szampan. Bacon zachowuje się jak celebryta i daje autografy, tak jak wtedy, gdy opuszczał Tate Gallery. Za nimi telewizor oferuje swoje kolorowe migawki i ogłasza wyniki derby. Bacon odwraca się i wpatruje w mały ekran. Grał. Jak zawsze. Ale tym razem zapomniał numery, na które postawił. Nie widzi już ani bezzębnego żeglarza, ani bardzo młodego blond Anglika, ani aktorki z serialu komiksowego, jest jakby pochłonięty, a następnie wznawia rozmowę: „Ludzie często pytają mnie, dlaczego obciąłem głowy na ostatnich płótnach, wiesz?”. „Ja obcinam ręce i nogi” – odpowiada Maciek. Bacon uśmiecha się. Szerokim ruchem przewraca szklanke. Szkoda, że szampan płynie po koszuli. W tym pubie pamięć obrazów z Tate nabiera innego kształtu. Niektóre stwierdzenia również: „Człowiek zdaje sobie sprawę w tym momencie, że jest przypadkiem, bezsensowną istotą, że musi grać w tę grę do końca. Cała sztuka stała się

teraz grą... W końcu, ponieważ egzystencja jest w pewnym sensie banalna, możemy spróbować zrobić z niej coś wspaniałego”. Przez kilka minut Francis Bacon wydaje się zmartwiony.

„Pij, co chcesz, zostawiam ci butelkę”. Zaczekaj na mnie. Nie wróci. Sąsiad przy barze mówi, że wyszedł, aby sprawdzić wyniki derby.

Gra, szansa? Szczęście??? Tajemnica.

GUY GILSOUL

„Le Vif”, 1985



maciek, 1985 -1987

